

BLASKI I CIENIE SPORTOWEJ GLOBALIZACJI

Pojęcia globalizacji, a szczególnie antyglobalizmu pojawiają się bardzo często zarówno w przestrzeni publicznej i mediach, jak i w dyskursie naukowym. Czasem można odnieść wrażenie, że termin globalizacja nie jest używany zgodnie ze znaczeniem przypisywanym mu w nauce lub, że zakres tego pojęcia jest skrajnie szeroki, a desygnaty nieczytelne. Wiemy, że globalizacja polega na poszerzaniu, pogłębianiu i przyspieszaniu tempa wzajemnych powiązań na świecie¹. Stosując pojęcie wprowadzone do nauki przez Castellsa² można byłoby powiedzieć, że globalizacja to proces „usieciowienia” świata postępującego w następstwie zwiększenia dynamiki przemian ekonomicznych wywołanych głównie przez rewolucję w technologiach informatycznych i telekomunikacji. Globalizacja zwiększa współzależność pomiędzy państwami, instytucjami i jednostkami w różnych miejscach na świecie. Dotyczy ona zarówno zależności gospodarczych, prawnych czy kulturowych, ale także zależności w dziedzinie wojskowości czy np. ochrony środowiska. Jej skutkiem jest także utrata przez instytucję państwa wielu uprawnień i ewidentne naruszanie tradycyjnego ładu międzynarodowego ustanowionego przez traktat westfalski z roku 1648, który stworzył podstawy uznawania i respektowania suwerenności i autonomii każdego państwa w zakresie swojego terytorium i wobec swoich obywateli. Dzieje się tak głównie za sprawą licznych międzynarodowych i ponadnarodowych instytucji wpisujących się wspólnie w system światowej koordynacji działań i współpracy (określany pojemnym terminem „global governance”), takich jak chociażby ONZ, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Światowa Organizacja Zdrowia, G8, organizacje regionalne, jak Unia Europejska, Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN) lub południowoamerykański (wraz z Meksykiem) MERCOSUR, czy także pozarządowych i ponadnarodowych organizacji takich jak Greenpeace, Climate Action Network, Amnesty International lub Human Rights Watch. Funkcjonowanie w systemie „global governance” oznacza dla poszczegól-

¹ A. McGrew (2008), *Globalizacja i polityka globalna*. W: J. Baylis, S. Smith [red.], *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, Kraków, s. 18.

² M. Castells (2008), *Spoleczeństwo sieci*, Warszawa.

nych państw konieczność podporządkowywania się w bardzo wielu przypadkach decyzjom i prawodawstwu zewnętrznemu i ogranicza zakres kontroli nad swoim terytorium i obywatelami, o których prawa na arenie międzynarodowej zawsze mogą upomnieć się liczne (częściowo wymienione powyżej) organizacje. Przy czym należy pamiętać, że w awangardzie owego poszerzania, pogłębiania i przyspieszania tempa rozwoju wzajemnych powiązań znajdują się także liczne organizacje przestępcze i terrorystyczne, które podobnie jak podmioty gospodarcze świetnie wykorzystują otwartość granic państwowych i umożliwiające przez nowe technologie kurczenie się czasoprzestrzeni, rozwijające sieci kontaktów i posiadające zdolność zastraszania milionów ludzi na świecie za pośrednictwem globalnych mediów (*vide* przypadek ataku na WTC lub zamachy terrorystyczne w Wielkiej Brytanii i Hiszpanii). Choć globalizację można analizować z bardzo różnych perspektyw teoretycznych (od ujęć realistycznych, przez liberalne, marksistowskie czy konstruktywistyczne) i istnieją głosy sugerujące, że globalizacja nie jest procesem nowym, bo umiędzynarodowiona gospodarka nie jest niczym nowym i być może obecne rynki są mniej otwarte niż w latach 1870-1914, a poza tym nie dotyczy całego świata w równym stopniu, jest niezrównoważona i asymetryczna³, próbując wyjaśniać różnorodne zjawiska i problemy współczesnego świata (zarówno w skali ogólnoswiatowej, jak i lokalnej), trudno się do niej w jakiś sposób nie ustosunkowywać. Konstatacja ta dotyczy oczywiście także sportu, któremu z tej perspektywy przyjrzymy się w dalszej części tekstu.

Chciałbym spojrzeć na sport i globalizację w ramach dziedzin globalizacji wyróżnionych przez Arjuna Appaduraia⁴. Wykorzystując ujęcie antropologiczne Appadurai bada wpływ globalizacji i mediów na tożsamość jednostek i grup. Podobne problem podnosiło wielu badaczy⁵. To, co wyróżnia Appaduraia, to szczególnie twierdzenie, że globalizacja to wprowadzanie różnic w „homogeniczne struktury wspólnot”, a nie tylko procesy kulturowej i technicznej standaryzacji i ujednolicania (i być może także to, że jego własna biografia jest dobrym przykładem globalnych procesów). Jego „scapes” jako nurty przepływów kulturowych w ramach globalizacji wydają się dobrze i w obrębie jednej typologii ujmować różne płaszczyzny tego procesu. Appadurai wyróżnia następujące dziedziny globalizacji: ethnoscapes, technoscapes, finanscapes, mediascapes, ideoscapes.

3 A. McGrew, *op. cit.*, ss. 28-29.

4 A. Appadurai (1996), *Modernity at large. Cultural dimensions of globalization*, Minneapolis, s. 296.

5 Por. A. Giddens (2002), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa; Z. Bauman (2000), *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa; Z. Bauman (2006), *Płynna nowoczesność*. Kraków; Z. Bauman (2007), *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*. Warszawa; G. Mathews (2005), *Supermarket kultury: kultura globalna a tożsamość jednostki*, Warszawa.

Do kategorii „ethnoscapes” można zaliczyć różne migracje przestrzenne ludności, obejmujące na przykład uchodźców politycznych lub ekonomicznych, migrujących z własnej woli, czy turystów. Otwierająca granice państw globalizacja sprzyja także migracjom sportowców, trenerów, managerów (także skautów wyszukujących w obrębie lub poza granicami swojego kraju utalentowanych przyszłych pracowników klubów sportowych), ale i turystów sportowych – biernych konsumentów wydarzeń sportowych lub aktywnych uczestników. Migracje zawodowe w sporcie profesjonalnym są zjawiskiem bardzo częstym, szczególnie w dyscyplinach „globalnych”, które uprawiane są w wielu miejscach na świecie i niezależnie od lokalnego kontekstu kulturowego obowiązują w nich te same zestandaryzowane reguły ustalane przez ponadnarodowe światowe organizacje sportowe. Nie bez przyczyny więc większość prac socjologicznych dotyczących migracji sportowców dotyczy piłkarzy nożnych (np. ważne dla tego obszaru badań prace Bale’a i Maguire’a czy też Maguire’a i Pearsona⁶), ale także – mniej znanych w Polsce – krykieta (popularnego zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i byłych brytyjskich koloniach, w tym zwłaszcza w Indiach) i baseballu (głównie USA, Kanada i Japonia). Nawet przywoływany Appardurai, który w swoich publikacjach nie wykazuje szczególnego zainteresowania sportem, w pracy *Modernity at large. Cultural dimensions of globalization*⁷, pisząc o globalizacji, jeden rozdział (*Playing with Modernity: The Decolonization of Indian Cricket*) poświęcił właśnie krykieta jako elementowi imperialistycznej opresji. Cechami, które ułatwiają migracje sportowców są z pewnością uniwersalne zasady i język sportu oraz częsty brak wymagań w zakresie formalnych kwalifikacji zawodników, potrzebnych do wykonywania innych profesji (np. dyplomów szkolnych, certyfikatów zawodowych). O wartości i przydatności zawodnika lub trenera dla pracodawcy świadczy bowiem ich doświadczenie, dotychczasowe osiągnięcia oraz – zwłaszcza w przypadku zawodników – stan zdrowia. Migracjom sportowców sprzyjają także centralizacja rywalizacji sportowej i ścisła międzynarodowa – i ponadnarodowa – współpraca instytucji sportowych w skali regionalnej lub globalnej oraz względna niezależność prawodawstwa (regulacji) międzynarodowych organizacji. Badania wskazują na różne przyczyny migracji sportowców. Nawiązując do typologii Agergaard⁸ należy zauważyć, że część z migrujących to migranci zarobkowi (w terminologii - „the mercenary”), inni to „osiedleńcy” („the settler”) – pozostający wiele sezonów w no-

6 J. Bale, Maguire J. (1994), Sports labour migration in the global arena. In: J. Bale, J. Maguire [red.], *The Global Sports Arena: Athletic Talent Migration in an Interdependent World*, London; J. Maguire, R. Pearson (2000), The impact of elite labour migration on the identification, selection and development of European soccer players, *Journal of Sports Sciences*, nr 18.

7 A. Appardurai, op. cit.

8 S. Agergaard (2008), Elite athletes as migrants in Danish women’s handball, *International Review for the Sociology of Sport*, t. 43, nr 1. s. 7.

wym kraju, czasem pozostający na stałe. Bywają też tzw. „ambitni zawodowo” („the ambitionists”) spełniający marzenia o grze w jakimś świetnym klubie na świecie, „ruchliwi kosmopolici” („the nomadic cosmopolitan”) – poszukujący doświadczenia odmienności nowej kultury i społeczeństwa, „wygnańcy” („the exile”), którzy z powodów osobistych lub politycznych opuszczają (z własnej lub nie własnej woli) kraj pochodzenia, lub „celebryci” („celebrity superstar”) – migranci poszukujący głównie blasku sławy i pragnący skupić na sobie uwagę mediów w nowym miejscu. W przypadku większości sportowców głównym motywem ruchliwości terytorialnej może być chęć uzyskiwania lepszych zarobków. Biorąc jednak za przykład polskich piłkarzy nożnych wyjeżdżających grać do najlepszych (lub przynajmniej lepszych niż polska) lig Europy Zachodniej nie bez znaczenia są zapewne także ambicje zawodowe i chęć osiągnięcia najwyższego poziomu kompetencji w swojej dziedzinie. Ciekawym typem migrantów sportowych są „wygnańcy”, dla których aktywność sportowa może stanowić drogę ucieczki (zwykle) do krajów bardziej zamożnych, stabilnych politycznie i bezpiecznych. Importowanie najlepszych i utalentowanych zawodników z innych krajów prowadzi na ogół do podniesienia poziomu rywalizacji sportowej w kraju docelowym, powodując jednak także paradoksalne sytuacje, w wyniku których np. w angielskiej lub polskiej klubowej drużynie piłki nożnej Anglicy lub Polacy mogą stanowić wyraźną mniejszość. Dowodem na globalne otwarcie świata sportu może być prosta analiza narodowości zawodników występujących w poszczególnych latach w najlepszych europejskich klubach piłkarskich. Jako konkretny przykład podajmy angielski klub Manchester United, w którego składzie do roku 1991 znajdowali się wyłącznie Anglicy, Szkoci, Walijczycy i Irlandczycy, a później zaczęli się tam pojawiać (od Andreia Kanchelsisa jeszcze ze Związku Radzieckiego) Rosjanie, Duńczycy, Norwegowie, Holendrzy, obywatele Trynidadu i Tobago, Republiki Południowej Afryki, Serbii, Korei Południowej.

Ten sam, w jakimś sensie tożsamościowy, problem dotyczy także naturalizowanych cudzoziemców grających w drużynach narodowych różnych państw. Jako przykłady sportowców, którzy w ostatnich latach otrzymali polskie obywatelstwo można podać chociażby urodzonego w Nigerii piłkarza nożnego Emmanuel Olisadebe (obywatelstwo polskie w roku 2000), urodzonego w Brazylii Rogera Guerreiro (obywatelstwo polskie w roku 2008), urodzonego w Gruzji ciężarowca Arsena Kasabijewa (obywatelstwo polskie w 2009), koszykarza Davida Kyle’a Logana (urodzony w USA, obywatelstwo polskie w 2009) czy, może nieco mniej znaną, urodzoną w Chinach tenisistkę stołową Xu Jie (obywatelstwo polskie w roku 2003). Jako przykład globalizacji polskiego sportu można podać zresztą cały skład polskiej reprezentacji tenisa stołowego na drużynowe mistrzostwa świata w Moskwie w maju 2010: Li Qian, Xu Jie, Agata Pastor, Natalia Partyka i Katarzyna Grzybowska

oraz Wang Zeng Yi, Daniel Górak, Bartosz Such, Lucjan Błaszczuk i Patryk Chojnowski⁹ Skutkiem ubocznym migracji sportowców może być drenaż utalentowanych zawodników z krajów uboższych lub blokowanie rozwoju sportowego własnych (krajowych) talentów, na skutek obsadzania pozycji w sporcie zawodnikami zagranicznymi¹⁰. Obecność wielu obcokrajowców w narodowych ligach sportowych różnych państw rodzi także problemy prawne związane z ich zatrudnianiem, a dla nich samych, problemy adaptacji do nowych warunków życia charakterystyczne dla wszystkich migrantów.

Innym bardzo ważnym problemem jest rozmywanie się lub wręcz utrata przez kluby sportowe tak istotnej dla fanów narodowej lub regionalnej tożsamości. Jeśli przykładowo w „angielskim” klubie, grają w większości obcokrajowcy, jeśli trener nie jest Anglikiem, jeśli właścicielem klubu jest Rosjanin lub szejek z Arabii Saudyjskiej, jeśli klub ma zdecydowanie więcej fanów poza Anglią niż w niej samej, to czy taki klub jest jeszcze rzeczywiście klubem angielskim? Pytanie to ma bardzo praktyczny wymiar. Zwiedzając stadion Anfield klubu Liverpool FC w roku 2009 byłem oprowadzany przez jednego z najbardziej znanych i najdłużej grających w drużynie w latach 1974-1983 zawodnika, Phila Neala. Dumny z klubu i jego tradycji zawodnik z sarkazmem stwierdził, że obecnie jedynym wyrazem angielskości klubu jest zakaz mówienia przez zawodników w szatni w innym niż angielski języku. Jego złamanie wiąże się ze skutecznie egzekwowaną grzywną kilku tysięcy funtów. Zapytany zaś przeze mnie o największą różnicę pomiędzy zespołem z lat 1970-1980 i obecnym, powiedział, że najwyraźniej dostrzega zmianę stosunku zawodników do klubu. On czuł się reprezentantem regionu i miasta, i był to klub, z którym był silnie emocjonalnie związany. Obecni zawodnicy – według relacji Neala – traktują Liverpool FC po prostu jako miejsce pracy, które można zmienić, i które prędzej czy później zmienią. Nie odczuwają już emocjonalnej więzi z klubem. Pozostały jedynie więzi formalne. Umiedzyzarnodowienie firm sportowych i klubów sportowych bardzo często wiąże się z dekontekstualizacją i deterytorializacją (odcięciem od jakiegokolwiek specyficznego kontekstu kulturowego lub obszaru terytorialnego), zwłaszcza gdy są one stale obecne w przestrzeni kultury masowej.

Kolejna dziedzina globalizacji wyróżniona przez Appaduraję to „technoscapes”, czyli przepływy technologii. W przypadku sportu dotyczyć to może przepływu technologii treningu sportowego (i wymiany „myśli szkoleniowej”), produkcji sprzętu sportowego, budowy sportowych obiektów, jak i technologii stosowania (globalizacja problemów) i wykrywania dopingu, z którym MKOl. w skali globalnej zmagają się od lat 70. ubiegłego wie-

9 Źródło: <http://sport.interia.pl/wiadomosci-dnia/news/dms-w-tenisie-stolowym-sklad-reprezentacji-polski,1463789>; 28.04.2010.

10 Por. J. Maguire, D. Stead (1996), *Far Pavilions? Cricket Migrants, Foreign Sojourns and Contested Identities*, *International Review for Sociology of Sport*, nr 1, s. 2.

ku (1976 – pierwsze masowe testy na stosowanie sterydów anabolicznych – igrzyska w Montrealu; 1977 – pierwsze badania antydopingowe poza zawodami sportowymi), a WADA (Światowa Agencja Antydopingowa) od roku 1999. Swobodny przepływ technologii sportowych i technologii treningu sportowego może być szczególnie korzystny dla uboższych uczestników rywalizacji sportowej, którzy nie są w stanie ponieść wysokich kosztów działalności innowacyjnych sportowych centrów badawczo-rozwojowych, których znaczenie – we wszelkich dziedzinach życia – we współczesnym świecie tak bardzo podkreśla Castells w *Spoleczeństwie sieci*. Wyłączenie z uczestnictwa w wymianie myśli naukowej i technologii także w sporcie może oznaczać wykluczenie z grona kandydatów do sportowych sukcesów.

„Financescapes” to dziedzina globalnych przepływów kulturowych związanych z wymianą gospodarczą. Sport jest poważnym międzynarodowym biznesem i – już w ramach „mediascapes” – ważnym produktem medialnym od igrzysk olimpijskich w Tokio obecnym w przekazach satelitarnych. Finansowy i globalny wymiar sportu dotyczy handlu prawami do produkcji i dystrybucji transmisji imprez sportowych oraz, w pewnym stopniu, praw do ich organizacji, zglobalizowanej konsumpcji sportowej nowoplemiennych turystów, międzynarodowego handlu sportowcami, produkcji i sprzedaży towarów sportowych, turystyki sportowej czy wreszcie hazardu sportowego. Jednym z negatywnych skutków globalizacji sportowego rynku pracy jest utowarowienie sportowców i stosowanie do sportu reguł racjonalizacji i ograniczania kosztów produkcji wyrażających się między innymi zatrudnianiem możliwie tanich i niewymagających pracowników z uboższych regionów świata. W takich przypadkach także do interpretacji zjawisk w świecie sportu stosować można konfliktowe, marksowskie lub post-marksowskie koncepcje zakładające klasyczny problem wyzysku ekonomicznego państw biedniejszych, przez państwa bogatsze. Dobrym przykładem tego typu ujęć jest krytyczna analiza praktyk stosowanych przez producentów dóbr sportowych (a konkretnie firmy Nike) dokonana przez Naomi Klei w książce *No logo*¹¹

Interesująca dziedzina przepływów kulturowych to „ideoscapes”. Dotyczy ona globalnej transmisji idei, ideologii i wartości. Może to dotyczyć zarówno potencjalnie łatwego rozprzestrzeniania się poprzez globalne media ideologii religijnych (choćby islamu), ekologicznych, anarchistycznych, terrorystycznych, idei demokracji, czy też przypisywanej sportowi idei fair play. Jak zauważa McGrew, „ten wzmagający się obieg [idei, wartości kulturowych i informacji – ML] zbliża do siebie potencjalnych sojuszników ideowych z różnych stron świata i dzięki temu pobudza ich globalną solidarność, ale, przełamując granice kultur, sprzyja jednocześnie zgoła odmiennej tendencji

11 N. Klein (2004), *No logo*, Warszawa.

– wzrostu poczucia obcości czy nawet otwartej nienawiści między kulturami, narodami i grupami etnicznymi”¹². Poprzez sport może dokonywać się globalny przepływ i promocja idei fair play, postaw antyrasistowskich, idei pokojowej współpracy międzynarodowej, równości osób różnych narodowości, religii, kolorów skóry, poglądów politycznych. Trzeba jednak pamiętać, że dzięki sile i tempu oddziaływania mediów sport może także niechcący promować idee przeciwne. Mam tu na myśli, często wyławiane przez media, rasistowskie, nacjonalistyczne, czy ogólnie ksenofobiczne zachowania pseudokibiców lub (znacznie rzadziej) samych sportowców. Szczególnie ciekawym przypadkiem włączenia sportu w międzynarodową walkę z ideologią dyskryminacji rasowej była walka z apartheidem w Republice Południowej Afryki poprzez światowy bojkot sportowców z RPA. Dotyczył on głównie „Springboksów”, czyli drużyny najbardziej popularnego wśród białych Afrykanerów sportu jakim było rugby. Na marginesie warto dodać, że „białe rugby”, będące w RPA przez lata symbolem apartheidu, przyczyniło się już po demokratycznym przejściu przez Nelsona Mandelę władzy w tym państwie do załagodzenia napiętej sytuacji pomiędzy mieszkańcami różnych ras, stając się w trakcie Pucharu Świata w roku 1995, jak pisze Carlin¹³, „katalizatorem zjednoczenia” wyrażanego przez hasło „Jedna drużyna, jedna ojczyzna”, sukces na boisku oraz wspólne świętowanie pod nowymi flagami narodowymi i z nowym hymnem. Klasyczną demonstracją przeciwko ideologii i praktyce dyskryminacji rasowej, tym razem w USA, był oglądany na całym świecie gest uniesionych pięści w czarnych rękawiczkach wykonany przez biegaczy reprezentacji USA Tommiego Smitha i Johna Carlosa w roku 1968 na igrzyskach olimpijskich w Meksyku. Tego typu przykładów jest naturalnie znacznie więcej.

Wśród licznych głosów krytyków globalizacji często pojawia się pogląd, że jest ona realizacją neo-kolonialnej i imperialistycznej dominacji „MacŚwiata” utożsamianego z wartościami cywilizacji Zachodu nad szeroko pojmowanym za Barberem¹⁴ i wykraczającym poza świat islamu „dżihadem”. Przyjmując taki konfliktowy punkt widzenia można byłoby przyjąć, że współczesny „zachodni” i europejski sport, w wyróżnianej przez Maguire’a¹⁵ trzeciej (umiędzynarodowienia) a szczególnie czwartej fazie globalizacji sportu, stał się w zasadzie synonimem globalizacji. Według wspomnianego autora, w latach 1920-1960 angielska i amerykańska kultura instytucjonalnie zdominowała międzynarodowy świat sportu, rodząc także postawy oporu wobec takiego stanu rzeczy i rekonstrukcje własnych tradycji sportowych w innych obszarach kulturowych (co mogą ilustrować sportowe losy japońskiego judo

12 A. McGrew, op. cit., s. 19.

13 J. Carlin (2010), *Invictus. Igrając z wrogiem. Nelson Mandela i mecz, który zjednoczył naród*, Warszawa, s. 217.

14 B. Barber (2001), *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa.

15 J. Maguire (1999), *Global sport: Identities, Societies, Civilisations*, Cambridge, ss. 74-94.

lub sumo). Piąta faza globalizacji, od lat 1960., charakteryzowała się wzrostem obecności reprezentantów państw spoza kultury anglo-amerykańskiej w światowych instytucjach sportowych i na sportowych arenach. Jednakże, jak zauważa Schulze¹⁶, Europa ma nadal silną instytucjonalną pozycję w światowych organizacjach sportowych. Jedna trzecia międzynarodowych federacji sportowych była założona w Europie. Blisko 80% członków założycieli było Europejczykami. Administracja około 75% międzynarodowych federacji sportowych jest ulokowana w Europie, a ponad 46% prezydentów międzynarodowych organizacji sportowych to Europejczycy. Negatywną stroną globalizacji instytucjonalnej sportu jest obecnie nie tyle chyba dominacja Europy czy Stanów Zjednoczonych, ale wyjątkowy wzrost politycznego znaczenia międzynarodowych a, w praktyce, coraz bardziej ponadnarodowych organizacji sportowych, które mają wpływ zarówno na świat sportu, jak i na wiele dziedzin życia poza nim (dotyczy to zwłaszcza MKOl i FIFA). W wielu przypadkach prezydent wpływowej międzynarodowej organizacji sportowej uzyskuje status męża stanu, decydując w jakim sensie nawet o rozwoju gospodarczym całych krajów (np. sprawa organizacji mistrzostw Europy w piłce nożnej w Polsce i na Ukrainie w roku 2012). Prowadzi to do dalszego ograniczania zakresu kompetencji państwa i jego instytucji zarządzających sportem.

Piątą fazę globalizacji sportu cechuje także dowartościowywanie lokalnych tradycji sportowych stojących nie tyle w opozycji do zglobalizowanych dyscyplin sportowych, co wobec nich komplementarnych. Jako przykład takiego współistnienia sportu globalnego i lokalnego (glokalizacji sportu?) może służyć Katalonia, Francja, Niemcy, Irlandia czy Holandia. W Holandii, a szczególnie jej północnej nadmorskiej prowincji – Fryzji, obserwować można bardzo dobre przykłady symbiozy lokalnych tradycji sportowych z nowoczesnym sportem głównego nurtu. *Fierljeppen*, *skûtsjesilen*, *wadlopen* i szereg innych form aktywności stanowi trwały element lokalnej wspólnoty (co szerzej opisałem w innym tekście poświęconym tradycyjnym sportom holenderskim¹⁷). Można jednak wraz z Rensonem¹⁸ mieć obawy, czy starcie z ekspansywnym sportem zachodnim głównego nurtu wytrzymają tak dobrze jak w Europie tradycje sportowe np. w społecznościach afrykańskich, azjatyckich lub południowoamerykańskich, szczególnie zaś tam, gdzie szybka modernizacja prowadzi do etykietowania ich jako zbędnych i zacofanych elementów kultury. Współczesną opozycją wobec globalnych sportów głównego nurtu (czyli grupy sportów olimpijskich uzupełnianych m.in. o sporty motorowe) stanowią raczej tzw. sporty alternatywne. Deskorolki, snowboard, kitesurfing,

16 B. Schulze (2004), International sport federations, *European Journal for Sport and Society*, nr 1, s. 62.

17 M. Lenartowicz, D. Nowicki (2001), Tradycyjne sporty holenderskie, *Kultura Fizyczna*, nr 11-12, ss. 21-24.

18 R. Renson (1992), Save our sports, *UNESCO Courier*, 12/01/92.

ekstremalne formy zabaw na rowerach mogą być kojarzone z postawami kontestacyjnymi lub kontrkulturowymi. Gdy – dzięki mediom – szybko stają się one popularne, pojawiają się jednak natychmiast globalni sponsorzy, tacy jak „Red Bull” lub ostatnio idący podobnym tropem (*vide* „Dew Tour”) producent napoju „Mountain Dew”, którzy przyczyniają się do komercjalizacji także takich, u źródeł alternatywnych, form sportowych lub quasi-sportowych. Co ciekawe jednak, pomysły wprowadzenia do programu igrzysk olimpijskich deskorolki na wzór snowboardu (programy zimowych igrzysk są znacznie bardziej niż letnich otwarte na innowacje) spotkały się na świecie z dużym oporem „ruchu skateboarderów”, którzy twierdzą, że to zabije wolnościowego ducha tej aktywności¹⁹ i nie chcą w ogóle uznania skateboardingu za sport. Jeśli wziąć jednak pod uwagę, że pomiędzy latami 1900 i 1920 w programie igrzysk olimpijskich znajdowało się przeciąganie liny, przy dobrych wynikach oglądalności i komercyjnym kursie zarządzania MKOl., zarówno skateboarding, jak i wszelkie inne alternatywne formy rywalizacji sportowej mają szansę (i ryzyko) znalezienia się w głównym nurcie olimpijskich sportów. Mielibyśmy wówczas zapewne skateboarderów otrzymujących stypendia olimpijskie od państw zainteresowanych olimpijskimi medalami.

¹⁹ Patrz chociażby petycja na stronie <http://www.thepetitionsite.com/takeaction>; 06.2010.